



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Powrót do Shire... : baśń uświęcona Ewangelią? O walce dobra ze złem w świecie Tolkiena

Author: Dominik Chwolik

Citation style: Chwolik Dominik. (2014). Powrót do Shire... : baśń uświęcona Ewangelią? O walce dobra ze złem w świecie Tolkiena. W: E. Bartos, D. K. Chwolik, P. Majerski, K. Niesporek (red.), "Literatura popularna. T. 2, Fantastyczne kreacje światów" (S. 373-388). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

DOMINIK CHWOLIK
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Powrót do Shire... Baśń uświęcona Ewangelią? O walce dobra ze złem w świecie Tolkiena

„Echo *evangelium*”¹

Władca Pierścieni, z pewnością największe dzieło Johna R.R. Tolkiena, wraz z innymi opowieściami o Śródziemiu niesie z sobą uniwersalistyczne przesłanie. W świecie hobbitów, elfów, krasnoludów i ludzi, ale także przecież orków czy goblinów, toczy się odwieczna walka dobra ze złem.

Przesłanie to coś więcej niż tylko mądrość zawarta w baśni. Dziś nie zwykło się już chyba odnosić tego słowa do literatury, może zdaje się ono niektórym niewłaściwe, ze względu na zupełnie inne konotacje. Każda lektura pozostawia jednak w czytelniku jakiś ślad swojej obecności, często niezauważalny, niemający większego znaczenia, ulotny. Są wszakże i takie, które odciskają w nas swoją niepowtarzalność, do których powracamy, które mają wpływ na nasze życie.

Zdaniem Tolkiena:

Władca Pierścieni jest fundamentalnie religijnym i chrześcijańskim dziełem, początkowo niezauważalnie, ale z pełną świadomością przy powtórnym spojrzeniu².

Mimo to pisarz, kreując świat i losy Śródziemia, „celowo unikał prostych analogii”³. Mówił:

¹ P. GULISANO: *Tolkien: mit i łaska*. Przeł. A. KUCIAK. Poznań 2012, s. 19.

² Cyt. za: S. BABUCHOWSKI: *Baśń, która woła*. „Gość Niedzielny” 2011, nr 51–52, s. 69.

³ Cyt. za: *ibidem*.

Nietrudno wyobrazić sobie podniecenie i radość, jakie odczuwalibyśmy, gdyby jakaś szczególnie piękna baśń okazała się [...] „zasadniczo” prawdziwa; gdyby jej treść okazała się [...] rzeczywistością⁴.

Tolkien pozwala nam patrzeć na swoją opowieść przez pryzmat własnego światopoglądu i daje wiele możliwości dostrzegania przeróżnych jej aspektów. Dzieło jest więc i tym, co w pewnym sensie sami tworzymy.

Autor odwołał natomiast mocno od szukania we *Władcy odwołań* do II wojny światowej:

moja historia rozwinęłaby się w zasadzie tak samo, gdyby świat zdołał uniknąć wojennej katastrofy. [...] jej konsekwencje nie wywarły żadnego wpływu na jej treść, a jeśli ją zmodyfikowały, to jedynie w znikomym stopniu. [...] Gdyby to rzeczywistość natchnęła legendę, przeciwnicy Saurona z pewnością przejęliby Pierścień i użyliby jako oręża w walce. [...] Saruman [...] zdołałby stworzyć swój Wielki Pierścień, który pozwoliłby mu rzucić wyzwanie nowemu samozwańczemu Rządcy Śródziemia. Obie walczące strony nienawidziłyby hobbitów i pogardzałyby nimi. Nawet uczyniwszy z nich niewolników, nie pozwoliłyby im przetrwać długo na świecie⁵.

Pisarz w pewnych miejscach wolał pozostawić nam liczne furtki do dróg interpretacji utworu, zależne od różnych punktów widzenia, nie posłużył się tak wyraźnymi odniesieniami, jak chociażby Clive S. Lewis w swoim siedmioczęściowym cyklu *Opowieści z Narnii*. Można zauważyć, iż *Władca Pierścieni* – zwracam się tu ku koncepcji Umberta Eco – jest rodzajem dzieła otwartego, w którym czytelnik odnajdzie to, czego szuka, również aksjologię chrześcijańską.

⁴ Cyt. za: K. BRUNER, J. WARE: *Znaleźć Boga we Władcy Pierścieni*. Przeł. J. GORECKA-KALITA. Kraków 2003, s. 145.

⁵ J.R.R. TOLKIEN: *Przedmowa do drugiego wydania angielskiego*. W: IDEM: *Władca Pierścieni*. T. 1: *Drużyna Pierścienia*. Przeł. M. SKIBNIEWSKA. Warszawa 2002, s. 13. Przekład Marii Skibniewskiej uważany jest za podstawowe tłumaczenie *Władcy Pierścieni*. Wśród innych polskich wersji tego dzieła pozostaje najbardziej wierny angielskiemu oryginałowi. Wydanie z 2002 roku zostało dodatkowo poprawione, aby jeszcze lepiej odpowiadać pierwowzorowi Tolkiena. M. GUMKOWSKI: *Nota wydawcy*. W: *Władca Pierścieni*. T. 1: *Drużyna Pierścienia...*, s. 8–9. Warto zauważyć, iż Skibniewska prowadziła korespondencję z autorem *Władcy Pierścieni* w sprawie polskiej edycji książki. Dlatego też w niniejszej publikacji posługuję się tłumaczeniem najlepiej znanym, a zarazem bliskim polskiemu czytelnikowi. W przypadku cytowania innych utworów Tolkiena, również korzystam z przekładów M. Skibniewskiej.

Uniwersalistyczna kreacja dobra i zła, nawiązująca do Ewangelii, składa się na główną koncepcję powieści Tolkiena. Według niego, baśń, oprócz swojego przesłania, miałaby przynosić także pocieszenie. Stąd tak istotne jest szczęśliwe zakończenie utworu⁶. Według Paola Gulisano:

Radość, którą Tolkien uznał za cechę charakterystyczną prawdziwej opowieści fantastycznej, zasługuje na uważniejsze rozpatrzenie: eukatastrofa, która jest czymś więcej niż tak zwane „szczęśliwe zakończenie” tradycyjnych baśni, przedstawia daleki odbłask, echo *evangelium* w świecie rzeczywistym⁷.

Należy więc zapytać: w jaki sposób autor *Władcy Pierścieni* rozumiał wzajemne oddziaływanie Ewangelii i baśni? Dlaczego Ewangelia stanowi, zdaniem Tolkiena, źródło przekazu baśni⁸? Jak właściwie interpretować *Władcę Pierścieni*?

W udzieleniu odpowiedzi na te pytania pomocny okazuje się sam pisarz, dla którego Ewangelia

mówi o wielu cudach, osobliwie artystycznych, pięknych i poruszających: „mitycznych” w swej doskonałości i pełni [...]. Baśń ta wtargnęła w historię i świat pierwotny [...]. Sztuce nadano wymiar prawdy. Bóg jest Panem aniołów i ludzi, i elfów. Legenda i historia spotkały się i zlały w jedno [...]. Ewangelia nie zniosła legend, ale je uświęciła⁹.

Trzeba podkreślić, że błędem jest dosłowne przekładanie *Biblii* na dzieło Tolkiena¹⁰. Można jednak doszukiwać się pewnych podobieństw opowieści i *Biblii*, które odnoszą się właśnie do uniwersalnej kreacji dobra i zła, ich wzajemnego zmagania się w świecie istot tak bardzo podobnych do ludzi.

Zdaniem Kurta Brunera i Jima Ware’a:

Władca Pierścieni nie jest, jak to niektórzy sugerowali, ukrytą alegorią ewangelii. [...] Tolkien opowiadał pewną historię [...].

⁶ S. BABUCHOWSKI: *Baśń, która woła...*, s. 68.

⁷ P. GULISANO: *Tolkien: mit i łaska...*, s. 19.

⁸ S. BABUCHOWSKI: *Baśń, która woła...*, s. 68.

⁹ Cyt. za: *ibidem*.

¹⁰ W konstrukcji świata przedstawionego Śródziemia można odnaleźć również wiele wpływów mitologicznych, szczególnie z obszaru skandynawskiego. Przedmiotem artykułu jest jednak próba ukazania wzajemnych związków między dziełami Tolkiena a Ewangelią. Wątki te w interesujący sposób podjęli K. Bruner i J. Ware, poświęcając im swoje publikacje.

Jego chrześcijański światopogląd pojawił się w niej niejako samostnie¹¹.

Niezauważone zwycięstwo

Powrót hobbitów do Shire po zakończonej wojnie o Pierścień może być metaforą nie tylko świata Śródziemia, niezauważającego wokół siebie zmian, niezadającego sobie sprawy zarówno z zagrożeń, jak i ze zwycięstwa nad Sauronem, co sprawia, iż świat ten pozostaje w idyllicznym stanie nieświadomości. Ponowne pojawienie się Froda czy Sama nie stało się dla nikogo spektakularnym wydarzeniem, tak samo działo się przypadku postrzegania przez świat zwycięstwa Chrystusa. Jedni je dostrzegli, a inni nie, choć przecież dla Ewangelii i chrześcijan Zmartwychwstanie jest jednym z najważniejszych momentów w historii człowieka. Być może powrót hobbitów nawiązuje w jakiś sposób do tego obrazu, stając się, zgodnie z wypowiedzią Tolkiena, czymś „początkowo niezauważalnym, ale w pełni świadomym przy powtórnym spojrzeniu”¹².

Można odnieść wrażenie, że w Shire rzeczywiście niczego nie dostrzeżono, bo też nic nie uległo zmianie. Do takiego myślenia przyzwyczaiła nas filmowa adaptacja *Władcy Pierścieni* Petera Jacksona, która nakłada się na nasze wyobrażenia o losach Śródziemia. Z pewnością ze względu na inną koncepcję reżyserską zmieniono dość istotny fragment w dziele Tolkiena. Jak więc naprawdę wyglądał powrót hobbitów? Do Shire’u dotarło wszakże zło w postaci dawnego wroga:

W progu stał Saruman we własnej osobie, dobrze odżywiony i zadowolony; oczy mu błyszcząły złośliwością i rozbawieniem. Frodo w nagłym olśnieniu zrozumiał. – Sharkey! – krzyknął. Saruman zaśmiał się głośno. – A więc słyszałeś już moje imię? Tak mnie nazywali podwładni jeszcze w Isengardzie. Myślę, że to dowód przywiązania. Oczywiście nie spodziewałeś się spotkać mnie w Bag End. – Nie – odparł Frodo. – A mogłem być to przewidzieć. Mała, nikczemna złośliwość! Gandalf ostrzegął mnie, że do tego jeszcze zachowałeś zdolność¹³.

¹¹ K. BRUNER, J. WARE: *Znaleźć Boga we „Władcy Pierścieni”...*, s. 13.

¹² Cyt. za: S. BABUCHOWSKI: *Baśń, która woła...*, s. 69.

¹³ J.R.R. TOLKIEN: *Władca Pierścieni*. T. 3: *Powrót króla*. Przeł. M. SKIBNIEWSKA. Warszawa 2002, s. 371. Wszystkie cytaty podaję według tej edycji. Dalej skrót WP: *Powrót króla*.

Rzeczywiście hobbici zostali ostrzeżeni przed Sarumanem, który choć utracił dawną siłę, nadal był zdolny do wielu podłości. To ostatnie starcie z dawnym przeciwnikiem miało się rozegrać już bez udziału Gandalfa. Czterej hobbici sami mieli stawić czoło temu, co ich czeka po powrocie do domu. Słowa, jakie usłyszeli od Czarodzieja na pożegnanie, ujawniają podobieństwo do słów wypowiedzianych przez Chrystusa podczas rozesłania apostołów po Zmartwychwstaniu. Wydaje się, że byli oni stopniowo przygotowywani do tego momentu przez cały czas, kiedy przebywali ze swoim Mistrzem. Podobnie Frodo, Sam, Merry i Pippin dojrzeliby do wykonania swego zadania:

– Jestem z wami teraz – odparł Gandalf – wkrótce jednak się rozstaniemy. Nie pojedę do Shire. Sami musicie swoje sprawy załatwić, do tego właśnie od dawna was przygotowywałem. Czy jeszcze nie zrozumieli? Mój czas minął, nie jest już moim zadaniem wprowadzanie ładu na świecie ani nawet pomaganie innym, gdy się do tego zabierają. Wy zresztą, przyjaciele, już nie potrzebujecie pomocy. Wyrosliście bardzo wysoko, osiągliście największych, o was wszystkich już mogę być spokojny. (WP: *Powrót króla*, s. 343)

Dopiero w momencie zaprowadzenia porządku w Shirze doszło do ostatecznego rozrachunku ze złem, ostatecznego przynajmniej z punktu widzenia hobbitów. Czy jednak był to istotnie koniec oddziaływania zła w świecie Froda?

Dla hobbita powrót do rzeczywistości oznaczał dalsze życie w roli kogoś naznaczonego. Przypominał Frodowi o tym nie tyle utracony palec, odgryziony niegdyś przez Golluma, ile dawna rana, odniesiona na Wichrowym Czubie; rana, która nie mogła się zagoić. Także Sam mający kontakt z Pierścieniem na zawsze nosił jego szkodliwy pierwiastek w sobie. Obaj żyli pod wpływem skutków zła aż do czasu odplynięcia z Szarej Przystani¹⁴. Pierwszy za morze udał się Frodo:

ucałował Meriadoka i Pippina, a na ostatku Sama i wstąpił na pokład; wciągnięto żagle, dmuchnął wiatr i z wolna statek zaczął się oddalać po szarej wodzie Zatoki; szkiełko Galadrieli w ręku Froda rozbłysło i zniknęło. Statek wypłynął na pełne Morze i żeglował ku zachodowi, aż wreszcie pewnej dżdżystej nocy Frodo poczuł słodki zapach w powietrzu i usłyszał śpiew dolatujący nad wodą. Wydało

¹⁴ Sytuacja ta przypomina następstwa grzechu pierworodnego. Mimo ostatecznego zwycięstwa Chrystusa i zmazania ciężącego na człowieku piętna zło nadal próbuje oddziaływać, choć jego czas już dobiega końca.

mu się, jak we śnie tamtej nocy w domu Bombadila, że szara zasłona deszczu przemienia się w srebrne szkło i rozsuwa ukazując białe wybrzeże, a za nim zielony kraj w blasku wschodzącego szybko słońca. (WP: *Powrót króla*, s. 387)

Nasuwa się tutaj skojarzenie z niebem, mającym przynieść ostateczne wyzwolenie z cierpienia. Skutki oddziaływania zła na Froda i Sama, obarczonych w różnym stopniu ciężarem Pierścienia, przypominają sens biblijnej przypowieści o chwaście (Mt 13,24–30), w której mowa o współobecności dobra i zła aż do czasu nastania Królestwa Niebieskiego¹⁵. Być może to kolejna aluzja lub jedynie podobieństwo motywu. Biblijny uniwersalizm Tolkiena, przy kreowaniu zarówno dobra, jak i zła, sięga głębiej, aż do stworzenia świata Śródziemia. Stąd konieczne wydaje się prześledzenie genezy powstania tego świata, istotnej dla przyczyn Wojny o Pierścienie.

Między dobrem a złem

Tolkien dokonał w *Silmarillionie* bliskiego Księdze Rodzaju opisu powstania pradawnego świata:

Na początku był Eru, Jedyny, którego na obszarze Ardy nazywają Ilúvatarem; On to powołał do życia Ainurów, Istoty Święte, zrodzone z Jego myśli. Ci byli z Nim wcześniej, niż powstało wszystko inne. Rozmawiał z nimi i poddawał im tematy muzyczne. Ainurowie zaś śpiewali przed Nim i On radował się ich muzyką. [...] Aż wreszcie Ilúvatar zgromadził wszystkich Ainurów i objawił im potężny temat, odsłaniając rzeczy większe i wspanialsze niż te, które im przedtem dał poznać, a blask początku i wspaniałość zakończenia tak olśniły Ainurów, że pokłonili się Ilúvatarowi w milczeniu¹⁶.

Ta podobna do boskiej harmonia i ład zakłócone zostają przez nieposłuszeństwo jednego z Ainurów, Melkora (zwanego też między innymi Morgothem). Jego bunt wobec Ilúvataru przypomina upadek

¹⁵ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. W przekładzie z języków oryginalnych. [Biblia Tysiąclecia].* Oprac. Zespół Biblistów Polskich. Wyd. 5. Poznań 2000, s. 1304. Wszystkie cytaty z *Biblii* podaję według tej edycji.

¹⁶ J.R.R. TOLKIEN: *Silmarillion*. Przeł. M. SKIBNIEWSKA. Warszawa 2008, s. 33. Wszystkie cytaty podaję według tej edycji.

Szatana, zbuntowanego anioła, który sam chciał zająć miejsce jedyne­go Boga:

W tamtej wszakże godzinie Ilúvatar słuchał i przez pewien czas wydawało się, że to jest dobra muzyka, bo nie ma w niej skazy. Lecz gdy temat rozwijał się dalej, w sercu Melkora zbudziła się chęć, żeby wpleść wątki wysnute z własnej wyobraźni, niezgodne z tematem Ilúvatara; chciał bowiem w ten sposób przydać swojej roli więcej mocy i blasku. Melkorowi była dana szczególna władza i wiedza, a nadto udział we wszelkich darach, rozdzielonych między innych jego braci Ainurów. (*Silmarillion*, s. 34)

Przez wieki Morgoth szkodził wszystkiemu, co istniało na ziemi, nienawidził zarówno elfów, jak i ludzi. Mimo iż został w końcu uwięziony na trzysta lat, okazał później fałszywą skruchę, a wypuszczony, z jeszcze większą przebiegłością knuł przeciw całej krainie Ardy (dla porównania starodawny wąż z Apokalipsy został ponownie uwolniony po upływie tysiąca lat).

Świat Śródziemia także nie pozostaje wolny od zła. Jego ucieleśnieniem staje się pożądający utraconego Pierścienia Władzy Sauron, postać pojawiająca się również na kartach *Silmarillionu*, będąca jednocześnie tym, kim zły duch w Ewangelii lub też bestia w Apokalipsie:

największą moc miał duch nazwany przez Eldarów Sauronem lub Gorthaurem Okrutnym. Był on początkowo Majarem w służbie Aulëgo i zachował wielką wiedzę swojego plemienia. Sauron uczestniczył w złowrogich dziełach Melkora, Czarnego Nieprzyjaciela Świata, i w jego oszukańczych chytrych planach; w tym tylko był od swojego pana mniej niktzemny, że przez długi czas służył komuś innemu, nie wyłącznie sobie. Z biegiem wieków stał się wszakże jak gdyby cieniem Morgotha i widmem jego przewrotności, idąc w ślad za nim tą samą zgubną ścieżką ku Pustce. (*Silmarillion*, s. 52)

Pierścień należący do Saurona pozostaje głównym narzędziem zła. Chcąc stoczyć z klejnotem zwycięską walkę, należało go zniszczyć w Szczelinie Zagłady Góry Przeznaczenia. To właśnie zadanie powierzone zostaje Frodowi z Shire. Hobbit najdłużej był w stanie oprzeć się zwodniczej sile Pierścienia. Wydawało się, iż nie posiada odpowiednich predyspozycji do podjęcia tak wielkiego zadania. Jako jeden z czterech niziołków pozornie nie stanowił o sile całej Drużyny. Gandalf był przecież mądrym czarodziejem, doradcą w najtrudniejszych

chwilach i przewodnikiem; Legolas odznaczał się bystrym wzrokiem i niespożytymi siłami do wędrówki, Gimli miał niemałą krzepę, a przy tym doskonale władał toporem; Boromir był mężnym rycerzem, z kolei Aragorn łączył w sobie szlachetność, odwagę, umiejętność czytania znaków oraz roztropność¹⁷. Dziedzic Isildura odegrał znaczną rolę w historii Śródziemia, ale ani on, ani żaden inny członek Drużyny nie dokonał tego, co Frodo¹⁸. Chociaż nic nie znaczył, dzięki sile swego ducha nie stał się niewolnikiem Pierścienia, czemu uległ wcześniej Gollum. Zła moc miała też przyczynić się do rozbitcia Drużyny:

Aragorn przyklął. Boromir odemknął oczy. Zmagał się z sobą chwilę, nim w końcu zdołał szepnąć:

– Próbowałem odebrać Frodowi Pierścień. Żałuję... Spłaciłem dług. – Powiodł wzrokiem po trupach nieprzyjaciół: padło ich co najmniej dwudziestu z jego ręki. – Zabrali ich... niziołków. Orkowie porwali. Myślę, że jednak żyją. Związali ich... – Umilkł i zmęczone powieki opadły mu na oczy. Przemówił jednak znowu: – Żegnaj Aragornie. Idź do Minas Tirith, ocal mój kraj. Ja przegrałem...

– Nie! – rzekł Aragorn ujmując go za rękę i całując w czoło. – Zwyciężyłeś, Boromirze. Mało kto odniósł równie wielkie zwycięstwo. Bądź spokojny. Minas Tirith nie zginie¹⁹.

Bilbo Baggins, a później także Frodo zostają zaproszeni przez Gandalfa do wzięcia udziału w przygodzie. Właściwie drugi z hobbitów nie ma tu zbyt wiele do powiedzenia, jednak w Rivendell ostatecznie podejmuje się misji Powiernika Pierścienia. Wezwanie Bilba i Froda przez Czarodzieja jest podobne w pewien sposób do powoła-

¹⁷ Por. K. BRUNER, J. WARE: *Znaleźć Boga we Władcy Pierścieni...*, s. 74.

¹⁸ Aragorn przebył Ścieżkę Umarłych i powiodł armię cieni przeciw korsarzom z Umbaru, następnie wyruszył na ratunek obłąkanemu Gondorowi. Już jako powracający król Elessar udał się z wojskami pod Czarną Bramę, aby odciągając uwagę Saurona, pozostawić nikłą nadzieję na wykonanie misji Froda. Na uwagę zasługuje jednak nie tylko rola Aragorna w historii Wojny o Pierścień, ale przede wszystkim sama jego postać. Aragorn był bowiem obdarzony zdolnością uzdrawiania chorych. Z pomocą leczniczych liści athelas uratował życie Éowiny, Faramira i Meriadoka: „Stare księgi mówią, że »ręce króla mają moc uzdrawiania«. Po tym właśnie rozpoznawano zawsze prawowitych królów” (WP: *Powrót króla*, s. 167). Elessar wydobył z ciemności również Froda i Sama. W Ewangelii natomiast, potwierdzeniem prawdziwości nauki Apostołów, były dokonywane przez nich znaki: „Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie” (Mk 16,18).

¹⁹ J.R.R. TOLKIEN: *Władca Pierścieni. T. 2: Dwie wieże*. Przeł. M. SKIBNIEWSKA. Warszawa 2002, s. 12.

nia uczniów przez Chrystusa, kiedy to powierzona im została określona misja²⁰. Oznacza to, iż zadanie hobbitów posiadało niebywałą wagę; nie było tylko efektem zrzędzenia losu czy dziełem przypadku. Gandalf przekonuje o tym Bilba przy okazji wspomnień ze wspólnej wyprawy²¹:

Nie myślisz przecież, że wszystkie swoje przygody i cudowne ocalenie zawdzięczasz wyłącznie szczęściu, które ci sprzyjało tylko przez wzgląd na twoją osobę! Bardzo przyzwoity hobbit z ciebie, panie Baggins, i ogromnie cię lubię, ale mimo wszystko jesteś tylko skromną, małą osobką na bardzo wielkim świecie²².

Siły zła ścigają Froda i jego towarzyszy od samego początku, próbując przejąć Pierścień i zniweczyć plany Drużyny. Te ustawicznie napotykanne przez bohaterów przeszkody to wynik działania chociażby Czarnych Jeźdźców, posługujących się metodami bliskimi biblijnemu nieprzyjacielowi²³. Czarni Jeźdźcy byli Upiorami Pierścienia, siejącymi grozę, gdziekolwiek się pojawiali. Pierwszy z nich zaczął wypytywać o Froda, zanim ten ostatecznie opuścił Shire²⁴. Dziewięciu szukało „zguby Saurona” aż do samego końca, a już u początków wędrówki zranili Powiernika Pierścienia.

Zło w świecie hobbitów nie miało jednak charakteru jedynie osobowego, niechlubną sławą okryte były również niektóre miejsca, na przykład kurhany czy las Fangorn. Napawały one strachem na samo tylko wspomnienie ich nazwy²⁵. Oczywiście największe ciemności zalegały za bramami Mordoru, w mrocznej wieży, której Oko nieustannie śledziło każdy, najdrobniejszy nawet ruch. Mroczny cień stający się źródłem lęku miał wkrótce zapanować wszędzie, pod osłoną mroku armie orków zamierzały podbić Gondor.

Mieszkańcy Śródziemia odczuwali przemożną tęsknotę za pięknem, za innym zupełnie wyobrażeniem świata, takim, jakiego nie mogli znać od czasów narodzin zła²⁶. Wciąż mieli nadzieję na rozproszenie ciemności, w jakich się znaleźli. Choć przygasała ona w świecie zła, podtrzymywały ją niezwykle osobowości tamtych czasów.

²⁰ K. BRUNER, J. WARE: *Znaleźć Boga we „Władcy Pierścieni”...*, s. 29–32.

²¹ Ibidem, s. 24.

²² Ibidem.

²³ Ibidem, s. 35.

²⁴ T. GÓMEZ: *Człowiek i twórca: J.R.R. Tolkien*. Tłum. D. BARTNIK. Warszawa 2006, s. 124.

²⁵ K. BRUNER, J. WARE: *Znaleźć Boga we „Władcy Pierścieni”...*, s. 57.

²⁶ Ibidem, s. 18.

Dobro nie lubuje się zazwyczaj w sile oręża czy zręcznym prowadzeniu polityki. Wybiera to, co słabe w oczach innych. Obok Froda kroczy jego dzielny i wierny przyjaciel, Sam. Ich wspólną wędrówkę mogłyby z pewnością oddać słowa Księgi Koheleta (Koh 4,9–12):

Lepiej jest dwom niż jednemu, gdyż mają dobry zysk ze swej pracy. Bo gdy upadną, jeden podniesie drugiego. Lecz samotnemu biada, gdy upadnie, a nie ma drugiego, który by go podniósł. Również, gdy dwóch śpi razem, nawzajem się grzeją; jeden natomiast jakże się zagrzeje? A jeśli napadnie ich jeden, to dwóch przeciwko niemu stanie; a powróż potrójny niełatwo się zerwie²⁷.

Nie tylko Sam staje po stronie Powiernika Pierścienia. Pomocą służy mu przecież rozmaici doradcy, spotykani także podczas różnych etapów wyprawy. Swoją mądrość i wskazówki opierają na dawnych księgach, pieśniach i podaniach. Szukają więc odpowiedzi na pytania egzystencjalne w słowie, również pisany. Do kogo jednak należą owe słowa? Przez kogo i dlaczego były spisywane? Czy nie stanowią rodzaju Żywego Słowa, jak słowa Ewangelii?²⁸

Frodo i pozostali członkowie Drużyny zostają wyposażeni w różne atrybuty mające im pomóc w osiągnięciu celu. Są to zazwyczaj przedmioty, które przydają się w określonych momentach wędrówki. Wśród tych atrybutów na szczególną uwagę zasługuje lembas, pożywienie elfów, przypominające suchary o niezwykłych właściwościach, mogące stanowić jedyny codzienny posiłek. Siła tego pokarmu jest rzeczywiście niespotykana. Zbyt daleko idącym wnioskiem byłoby przyrównywanie go do Eucharystii, mimo silnego przywiązania Tolkiena „do tego sakramentu”²⁹. Lembas to bowiem rodzaj krzepiącego posiłku, który przykrzył się po dłuższym czasie jego spożywania:

Lembasy miały niezwykłą moc krzepiącą, gdyby nie to, obaj hobbiti dawno już ustaliby w drodze i poddali się śmierci. Lembasy nie zaspokajały jednak apetytu, toteż Sam nieraz wspominał tęsknie różne potrawy i marzył o zwykłym chlebie i mięsie. Mimo to chleb elfów miał potężne działanie, tym potężniejsze, że wędrowcy posilali się nim teraz wyłącznie, obywając się bez innego jada. Żywił ich, dawał siłę do przetrwania, krzepił do wysiłku, na jaki żadna śmiertelna istota nie zdobyłaby się bez takiej pomocy. (WP: *Powrót króla*, s. 266)

²⁷ Ibidem, s. 73.

²⁸ Ibidem, s. 43.

²⁹ T. GÓMEZ: *Człowiek i twórca: J.R.R. Tolkien...*, s. 188–189.

Lembasy mogłyby raczej być tym, czym manna dla Izraelitów, z tą jednak różnicą, że Naród Wybrany zaczął później szemrać przeciw Bogu i Mojżeszowi, mimo cudownego ocalenia od grożącej ludziom klęski głodu. Choć Izraelici żywili się tym samym pokarmem przez dłuższy czas, to z powodu braku wierności i uporczywości buntowali się i opóźniali swoje dotarcie do Ziemi Obiecanej.

Na drodze Drużyny Pierścienia pojawia się wiele niebezpieczeństw. Przeciwko niej działają potęgi Saurona i Sarumana, mające na swoich usługach silnych, lecz bezmyślnych orków. Odwagi hobbitom dodają spotkane podczas wędrówki postacie, ale i stała obecność Aragorna, a przede wszystkim Gandalfa. Jego postać wydaje się jedną z ciekawszych w świecie stworzonym przez Tolkiena.

Froda i jego Drużynę w pokonywaniu licznych trudności wspiera pewność opieki jakiejś siły, która także ustami Czarodzieja zdaje się wypowiadać słowa znane nam z Ewangelii³⁰. To przecież w czasie burzy na jeziorze czy apokaliptycznego objawienia Jezus mówi: „Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!” (Mt 14,22), czy też „Przestań się lękać!” (Ap 1,17)³¹. Podobne słowa są pokrzepieniem dla uczestników wyprawy. Gandalf (inne z jego imion to Mithrandir) był Majarem, pochodzącym z Wyższego Świata. Nie był więc jakimś wędrownym kuglarzem, iluzjonistą czy magikiem, prezentującym pokazy sztucznych ogni³². Tolkien wypowiada się o nim w następujący sposób:

Naturalnie, nie istnieją precyzyjne współczesne terminy na określenie tego, czym był. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że był wcielonym „aniołem” – dokładnie *ἀγγελος*³³.

W walce dobra ze złem zawsze pozostaje nadzieja, że to właśnie dobro odniesie pełne zwycięstwo. Ufność i przeświadczenie o wyższości celu, do jakiego się zdąża, umacniają tę wiarę. Nad Frodem czuwała jakaś opatrność, kiedy uniknął śmierci z ręki Króla Upiorów. Nie otrzymał też śmiertelnego ciosu dzięki kolczudze z mithrilu czy nie stał się ofiarą pajęczycy Szeloby. Jednakże to w przypadku Gandalfa dobro tryumfuje w szczególnie sposób, a nadzieja nie zawodzi hobbitów.

Mimo iż Czarodziej, jak się wydawało, zginął w czeluściach Morii, składając najwyższą ofiarę dla dobra Drużyny, powrócił do życia. Spadając w dół ze skarpy, stoczył walkę z okrutnym Balrogiem, którego można określić mianem pradawnego demona. Rozbił wroga całkowi-

³⁰ K. BRUNER, J. WARE: *Znaleźć Boga we Władcy Pierścieni...*, s. 57.

³¹ Cyt. za: *ibidem*.

³² J. WARE: *Znaleźć Boga w Hobbitcie*. Tłum. D. CECOT. Kraków 2012, s. 70.

³³ *Ibidem*.

cie. Następnie przywrócony został światu, aby wziąć udział w ostatniej wielkiej misji. Zamiast szarości przywdział biel i został Gandalfem Białym (kimś, kim powinien być, a nie był w rzeczywistości, Saruman). Historia Mithrandira przywołuje na myśl Zmartwychwstanie Chrystusa, zwycięstwo nad śmiercią i białe szaty z Apokalipsy³⁴, ale i moment paruzji na końcu czasów.

Do otchłani zawędrowali również Beren i Lúthien, których niezwykłą historię opowiada *Silmarillion*. Ich miłość okazała się większa niż największe niebezpieczeństwa. Zadali oni potężny cios zarówno Morgothowi, jak i jego ówczesnemu słudze, Sauronowi. Kiedy w końcu, stoczywszy walkę z wilkiem, Beren bohatersko poległ, Lúthien zrezygnowała dla niego z daru nieśmiertelności. Oboje otrzymali możliwość pozostania jeszcze przez jakiś czas w Śródziemiu, nim ostatecznie umarli.

Sauron z kolei nie poniósł ostatecznej klęski. Późniejszy władca Mordoru na stałe związał swój los z Pierścieniem. Toteż kiedy Frodo, przy nieoczekiwanym udziale Golluma, cisnął klejnot w ogień zięjący z niezgłębionych przepaści, nastąpił kres panowania największego nieprzyjaciela Śródziemia:

W oddali, za wieżami Czarnej Bramy, wysoko ponad szczyty gór wystrzeliła ku niebu olbrzymia ciemna chmura iskrząca się od płomieni. Ziemia jęczała i drżała. Zębate Wieże Morannonu zachwiały się, zatrzęsły i runęły; potężny mur rozsypał się w gruzy, Czarna Brama legła w prochu; z większej jeszcze dali, to cichszy, to głośniejszy, to wzbijający się aż pod obłoki dobiegł łoskot, huk, zwielokrotniony przez echo grzmot jakby kamiennej lawiny. – Oto koniec królestwa Saurona! – rzekł Gandalf. – Powiernik Pierścienia wypełnił swoją misję! (WP: *Powrót króla*, s. 283)

Powrót do Shire...

W dziele Tolkiena ostatecznym, zdawałoby się, momentem rozrachunku ze złem było unicestwienie Pierścienia Władzy. Jak wiemy, w Shire nie przyjęto hobbitów niczym bohaterów, zwycięstwo nie stało się świadomym udziałem wszystkich, choć przecież wszystkich dotyczyło (podobnie śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa).

³⁴ W śniegobiałej szacie ukazał się także Chrystus trzem uczniom na Górze podczas Przemienienia, białe szaty mieli na sobie również aniołowie, świadkowie Zmartwychwstania.

Po powrocie do domu Frodo wraz z Samem, Pippinem i Merrym stają w obliczu chaosu i nieprawości, do jakich doprowadził Saruman wraz z Gadzim Językiem. Los okazał się jednak dla obu przewrotny. Czarodziej

Kopnął w twarz kulącego się na ziemi niewolnika, odwrócił się i już miał odejść, gdy nagle Gadzi Język, jakby na sprężynie, zerwał się i wyciągnawszy ukryty w fałdach odzieży sztylet skoczył Sarumanowi na kark, szarpnął wstecz głowę i poderznął gardziel, po czym z krzykiem pomknął ścieżką w dół. Zanim Frodo zdążył oprzytomnieć i przemówić, trzy ciężkiy hobbickich łuków zadzwoniły i Gadzi Język padł martwy. (WP: *Powrót króla*, s. 373)

Powroty, zwłaszcza te po dłuższym czasie, nie zawsze należą do najszczęśliwszych. Czasem zdarza się, że nie ma dokąd wrócić. Kłopoty z nieruchomościami mieli zarówno Frodo, jak i Bilbo. W przypadku tego drugiego:

Wiele wody upłynęło w rzece, nim pana Bagginsa naprawdę i formalnie uznano za żyjącego. Osoby, które zrobiły wyjątkowo dobry interes na licytacji, nie chciały zadowolić się byle dowodem. W końcu, żeby przyspieszyć sprawę, Bilbo musiał odkupić większość swoich własnych mebli. Mnóstwo srebrnych łyżek zniknęło w sposób tajemniczy i nigdy całkowicie nie wyjaśniony. [...] miał wkrótce przekonać się, że stracił coś więcej niż srebrne łyżki, a mianowicie – dobrą reputację³⁵.

W baśniach wszystko kończy się zazwyczaj tak samo: dobro zwycięża, a zło ponosi klęskę. Zakończenie *Władcy Pierścieni* również realizuje tę zasadę, choć czy takiego losu Froda oczekiwaliśmy? Czy jest to szczęście, jakiego mogliby pragnąć hobbici? Może jest to rodzaj nieoczekiwanego rozwiązania akcji, niezależnie od tego, czy za Szarą Przystanią znajduje się jakiś raj (jeśli tak można pojmować końcową scenę)?

Kreując historię Śródziemia, Tolkien nie przepisywał po swojemu Ewangelii ani się na niej nie wzorował. To jego światopogląd wpłynął na taką, a nie inną wizję oraz strukturę stworzonego świata. Ślady *evangelium* są niezaprzeczalne, jednak Tolkien nie podał nam żadnego klucza do interpretacji dzieła. Pozostajemy więc w sferze domysłów,

³⁵ J.R.R. TOLKIEN: *Hobbit: czyli tam i z powrotem*. Przeł. M. SKIBNIEWSKA. Warszawa 1997, s. 312.

próbujemy dokonywać porównań utworu z Ewangelią. Właśnie ta dowolność, brak jakichkolwiek ram i granic, brak oczywistych tropów czy uniwersalna kreacja dobra i zła świadczą o niepowtarzalności dzieła, do którego tak chętnie powracamy.

Władca Pierścieni, jak i inne opowieści o losach Śródziemia niosą z sobą przesłanie, choć może samo to słowo nie jest już zbyt często używane w odniesieniu do literatury. To, co jest istotą tej historii, to z pewnością nie tylko baśniowa mądrość: zło zawsze ostatecznie przegrywa i nie należy stawać po jego stronie. Przesłanie opowieści Tolkiena musimy jednak odkryć sami.

Dominik Chwolik

A Return to the Shire...

A Gospel-Hallowed Fairy-Tale?

On the Struggle between Good and Evil in Tolkien's World

S u m m a r y

The article offers an attempt to find connections between *The Lord of the Rings* and the Gospel, especially in the context of the struggle between good and evil. The point of departure for the reflections presented in the text is Tolkien's own qualification of his work as "Christian," which – in his opinion – becomes evident in subsequent re-readings. Such a return to the text is reflected in the metaphor of the return to the Shire, which proves helpful in analyzing both *The Lord of the Rings* and other stories from the Middle-Earth. Importantly, however, Tolkien does not transplant the Bible into his text in a literal manner; he does not impose any preferred reading, thus allowing his audience to interpret his work in a variety of ways. In *The Lord of the Rings*, the reader may find many universal truths, also those involving the creation of good and evil. Stories from the Middle-Earth also draw inspiration from sources other than the Gospel, which, albeit interesting, exceeds the scope of the present study, which compares selected excerpts from Tolkien's works with Biblical texts in light of academic literature of the subject, as well as in the perspective of the author's own interpretations.

Dominik Chwolik

Die Rückkehr nach Shire (Mittelerde)...

Ein durch Evangelium geheiligtes Märchen?

Zum Kampf zwischen Gut und Böse in Tolkiens Welt

Z u s a m m e n f a s s u n g

In seinem Beitrag beabsichtigt der Verfasser, die Zusammenhänge zwischen dem *Herrn der Ringe* und Evangelium, besonders hinsichtlich des Kampfes zwischen Gut und Böse, zu finden. Die Grundlage seiner Überlegungen waren die Worte Tolkiens, der sein Werk „christlich“ nennt, was – so Tolkien – bei jeder neuen Deutung seiner Bücher zum Vorschein kommt. Daran knüpft die in dem Beitrag angeführte Metapher über die Rückkehr nach Shire an, die bei der Analyse des Romans *Herr der Ringe* und anderer Geschichten aus der Welt der Mittelerde behilflich ist. Jedoch die Bibel wird von Tolkien nicht wortgetreu übersetzt. Der Schriftsteller gibt uns die Möglichkeit, sein Werk auf verschiedene Art und Weise zu interpretieren. Im *Herrn der Ringe* finden wir viele universelle Wahrheiten, darunter die den Kampf zwischen Gut und Böse betreffenden. Die Geschichte über Mittelerde haben außer der Bibel auch andere Inspirationsquellen, doch die waren nicht im Interessengebiet des vorliegenden Beitrags. Der Verfasser vergleicht ausgewählte Fragmente Tolkiens Werke mit biblischen Texten sich dabei auf Fachliteratur und eigene Interpretationen stützend.